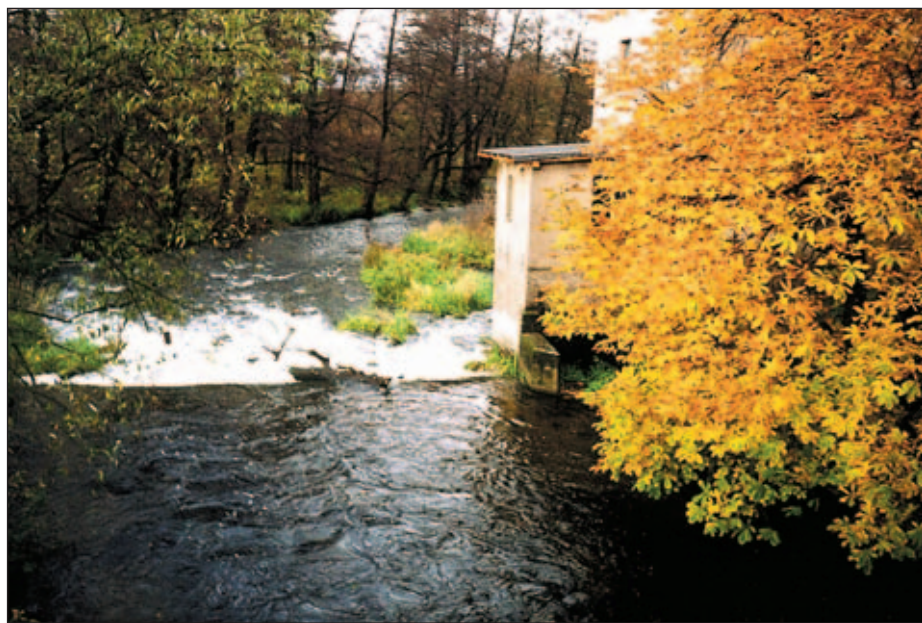


„Tydzień Dzikich Wód” na Weli?

Stanisław Maciej Gębski

Wel w środkowym biegu zaliczana jest do szlaków kajakowych o charakterze górskim. Zapożyczenie tytułu – „Tydzień Dzikich Wód” od nazwy największej, organizowanej od ponad 60 lat imprezy na Popradzie i Dunajcu, wydawać by się mogło nie na miejscu, jednak Wel na niektórych odcinkach nie tylko szumi i skacze po kamieniach i przeszkodach jak rzeki górskie, ale na przeważającej części prawie 100-kilometrowego biegu jest dzika. I właśnie ta dzikość rzeki i jej bystrza pozwalają na nieco intrygujący tytuł niniejszego opisu i pewną analogię do naszych rzek górskich.



Chelsty – zniszczony jaz przy nieczynnym młynie.

Szlak jest znany i opisany od dawna. Pierwszy opis drogi, od Lidzbarka Welskiego, został zamieszczony w przewodniku Antoniego Heinricha w 1932 r. Ostatnio nastąpił jego znaczny „renesans”. Od 2000 r. organizowane są nawet spływy zimowe przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Nowomiejskiej, w dolnym odcinku z Kulig do Bratiany, a w styczniu bieżącego roku grupa „twardzieli” spłynęła Welą od Chelstu przez „Piekło”.

Do wzrostu zainteresowania szlakiem zapewne przyczyniło się utworzenie w 1995 r. Welskiego Parku Krajobrazowego (WPK) i kilku innych położonych w najbliższej okolicy (Górznięsko-Lidzbarski i Wzgórz Dylewskich) oraz nowych opracowań krajoznawczo-turystycznych. Ponadto 30-kilometrowy odcinek Weli od Tuczek do Lidzbarka Welskiego został uznany za obowiązkowy do przepłynięcia na Górską Oznakę Kajakową PTTK stopnia I lub II (można tu zadać pytanie, dlaczego prawie 12 km z Lidzbarka Welskiego do mostu w Straszewie na taką samą kwalifikację nie zasługuje, choć charakter rzeki jest podobny, zwłaszcza w odcinku przełomowym proponowanego rezerwatu „Piekło”).

Najaktualniejszy przewodnik opisujący szlak Weli wydany był w 2000 r. (zapewne jego dane pochodzą z końca lat 90.) przez wydawnictwo PTTK „Kraj”, autorstwa Marka Lityńskiego i Jana Golenia pt. „Szlak wodny Drwęcy, Weli i Pojezierza Brodnickiego”. Mógłby zawierać jednak więcej informacji krajoznawczych i przede wszystkim praktycznych z locji szlaku i o infrastrukturze turystycznej.

Szlakiem tym mogą płynąć niewielkie spływy klubowe (maksymalnie do 10 kajaków), gdyż jest stosunkowo mało dobrych miejsc do biwakowania, zwłaszcza dla większych grup. Szlak wymaga dość znacznych umiejętności manewrowania kajakami i przeznaczony jest raczej dla zaawansowanych kajakarzy.

Uciążliwość szlaku związana jest przede wszystkim z przeszkodami naturalnymi znajdującymi się w korycie oraz stałymi przenoskami (w sumie jest ich 12 lub 13, jeśli chcemy wypłynąć na Drwęcę), związanymi z budowlami hydrotechnicznymi. Brzegi szlaku, zwłaszcza na niektórych odcinkach, są trudno dostępne, aczkolwiek można znaleźć miejsca do kąpiel. Malowniczość szlaku jest największa na obszarze WPK.

Pierwszy dzień „spotkaniowy” spływu można z powodzeniem połączyć ze zwiedzaniem odległych tylko o kilka kilometrów od jeziora Wielka Dąbrowa Pól Grunwaldzkich i nieco dalej położonej Góry Dylewskiej (312 m n.p.m.). Wzniesienie można „zdobyć” nawet samochodem z Wysokiej Wsi, by potem odbyć pieszy spacer (około 2 km) do rezerwatu Jezioro Francuskie u jego podnóża. Trasę można wydłużyć o kolejne 30 km, by dotrzeć do Olsztynka, gdzie warto zwiedzić przede wszystkim Muzeum Budownictwa Ludowego (skansen) z obiektami budownictwa Warmii i Mazur, a także Litwy.

Spływ na przełomie maja i czerwca 2002 r., po którym powstał niniejszy opis, zorganizowany był przez Klub Turystyki Kwalifikowanej „Ostańce”

SPLYW W PIGUŁCE

Długość trasy: 91 km.

Termin spływu: 29 maja – 2 czerwca 2002 r.

Trudność

Odcinek górny (od jeziora Wielka Dąbrowa do Kot, ok. 41 km): ZW B, od miejscowości Tuczek miejscami ZW C oraz WW I.

Odcinek środkowy (od Kot do Trzcin, ok. 27 km): ZW C, miejscami WW I, WW II (tylko „Piekło”).

Odcinek dolny (od Trzcin do Bratiany, ok. 23 km): ZW C.

Uciążliwość: U4 (potrzebujemy około 50-100% dodatkowego czasu na pokonanie przeszkód).

Malowniczość: ** do ***.

Zalecana mapa: Welski Park Krajobrazowy, mapa turystyczno-krajoznawcza 1:50 000, Wydawnictwo GEA, Warszawa 2000.

przy Zarządzie Oddziału PTTK im. dr A. Majkowskiego w Sopocie. Uczestniczyły w nim 7 osób, z których 6 płynęło na kajakach plastikowych (4 osoby na „dwójkach” i 2 osoby na „jedynkach”). Nieoceniona siódma osoba towarzyszyła nam samochodem, dzięki czemu płynęliśmy bez bagażu i czekały na nas zorganizowane biwaki, które były wcześniej wybrane podczas wiosennego rekonesansu samochodowego. Pogoda była niestety nie najlepsza. Stan wody w Weli był na szczęście średni, co było bardzo istotne zwłaszcza na górskim odcinku. W opisie będę posługiwał się kilometrażem z przewodnika M. Lityńskiego i J. Goleńca, informacje krajoznawcze ograniczając do najważniejszych.

91,0 – spływ rozpoczynamy z południowej zatoki jez. Wielka Dąbrowa w Kalborni (PKS) o godz. 10. rano (niestety, przy pochmurnej pogodzie).

Jez. Wielka Dąbrowa (Wielka Woda) – 167,0 m n.p.m., pow. 615,1 ha, dł. 6,43 km, szer. do 1,74 km, gt. maks. 34,7 m, linia brzegowa dobrze rozwinięta, w części wschodniej zalesiona.

Wypływamy z małego biwaku (na maksimum 10-15 osób), otoczonego częściowo lasem przy brzegu wschodnim. Spływ można również rozpocząć we wsi Leszcz, z pola biwakowego na półwyspie nad wschodnią zatoką jeziora bądź z pola biwakowego nad jez. Mała Dąbrowa. Płyniemy na północ trzymając się lewego brzegu. Po niespełna 1 km mijamy na zachodnim brzegu dwa ośrodki wypoczynkowe z przystaniami i wypożyczalnią sprzętu wodnego. Przed nami wyspa. Po prawej stronie mijamy zagospodarowany półwysp. W oddali na wzgórzu zabudowania wsi **Leszcz** z zabytkowym gotyckim kościołem z XV w. Za wyspą, którą opływamy z lewej strony kierujemy się w kierunku zachodnim do zatoki.

87,2 – wypływ krótkiego kanału łączącego jeziora Wielka i Mała Dąbrowa. Wpływamy pod most nieczynnej kolei. Następnie płyniemy przez niewielki park z kolejnym mostkiem. Na odcinku 300 m spotkamy jeszcze 2 mosty. Po lewej i prawej stronie kanału miejscowość **Dąbrówno**.

Dąbrówno – prawa miejskie z 1326 r., straciło je w 1945 r. po zniszczeniach wojennych.

Z obiektów zabytkowych na uwagę zasługuje zabytkowy kościół z 1600 r., obecnie ewangelicki. Tuż przed mostem drogowym, po prawej stronie na wzgórzu, znajduje się neogotycki kościół z 1863-1865 r. Przy parku od strony miasta zachowały się resztki zamku

krzyżackiego, a obok kościoła ewangelickiego resztki murów obronnych z gotycką basztą (obecnie dzwonnica). Przy rynku kilka domów z XVIII i XIX w.

Z infrastruktury turystycznej, oprócz wymienionych wcześniej ośrodków, na uwagę zasługuje pensjonat „Zacisze” przy ul. Ogrodów 7 (40 miejsc noclegowych, w tym 26 całorocznych, tel. (89) 647 40 33), gminne pole biwakowe położone nad jez. Mała Dąbrowa przy drodze do Wądzynia i Tuczek oraz plaża na północ od ujścia Weli.

86,8 – wspomniane ujście Weli (kanału łączącego oba jeziora) do jez. Mała Dąbrowa. Najlepiej zatrzymać się tutaj po lewej stronie i udać się na zwiedzanie Dąbrówna (stoimy vis a vis kościoła ewangelickiego, do rynku 150 m). Przepluwając kanał łączący oba jeziora, przy niskim stanie wody należy zwrócić uwagę na kamienie, zwłaszcza pod mostem drogowym.

Jez. Mała Dąbrowa (Mała Woda) – 166,8 m

n.p.m., pow. 173,4 ha., dł. 4,6 km, szer. do 0,9 km, gt. maks. 34,5 m o rynnowym kształcie, od strony północno-wschodniej otoczone lasem.

Płyniemy na południe wzdłuż lewego brzegu jeziora, po około 400 m mijamy pole biwakowe, kierujemy się do południowej zatoki.

85,4 – po kolejnych 800 m dopływamy do mostu na drodze z Dąbrówna do Tuczek. Dobijamy do prawego brzegu, **I przenoska** wygodniejsza prawą stroną (około 80 m, przez teren nieczynnego



Fot. Stanisław Maciej Gębski

Wiel pod Jamielnikiem.

młyna). Klucz do bramy możemy otrzymać u gospodarza pod nr 2 (pierwszy dom od strony Dąbrówna). Można też przenieść sprzęt lewą stroną (bardziej stromo, prąd słaby, ale rzeka dostatecznie szeroka i głęboka).

84,2 – wpływamy na jez. Jakubowo.

Jez. Jakubowo – 163,1 m n.p.m., dł. 0,7 km, szer. do 0,25 km, z prawej strony otoczone lasem, brzegi o słabej dostępności.

83,5 – wypływ Weli z jez. Jakubowo, na prawym wysokim brzegu widać wieś Wądzyn, po kilkuset metrach z prawej strony dochodzi droga gruntowa (bród przez rzekę, uważać na kamienie w dnie), prąd trochę szybszy.

81,6 – most na drodze Wądzyn – Grzybiny, uważa na kamienie zwłaszcza przy niższym stanie wody. Najpierw z lewej, potem z obu stron towarzyszy nam las, po około 1 km bystrze, trzeba uważać na kamienie, zbliżamy się do pierwszego

przełomu długości około 1,5 km, prąd się wzmacnia, znaczny spadek (ponad 2‰), dolina dosyć szeroka o zboczach dochodzących do kilkunastu metrów porośniętych lasem olszowym. Węł zaczyna być naprawdę dzika. Najbardziej słychać ją na bystrzach. Należy wzmocnić uwagę, zwłaszcza przy niższym stanie wody. Dla naszych „dwójek” wypełnionych po brzegi kajakarzami (niektórzy mają po 100 kg i więcej) jest za płytka, ale jedynki przechodzą w zasadzie bez problemu. Po około kilometrze znów szum się wzmacnia, zbliżamy się do zniszczonej zastawki. Płyniemy głównym lewym nurtem w kamienistą, dosyć wąską i krętą bystrzynę (uważać przy niskim stanie wody, mniej sprawni powinni kajak spławić przez próg). Bystrze się kończy i już spokojnie dobijamy do prawego lub lewego brzegu tuż przed mostem.

79,3 – most na drodze gruntowej Szczupliny – Grzybiny, **II przenoska** lewą stroną (ok. 30 m), z lewej strony urządzenie pompowe żwirowni Grzybiny. Znow wpływamy w podmokły las i łąki, można odpocząć, prąd spokojny.

77,9 – dopływamy do kolejnej **III przenoski** (ok. 20 m) przy drugiej pompowni dla wspomnianej żwirowni. Potem przepływamy pod starym mostem, zbliżamy się do lasu sosnowego na prawym brzegu, możliwość biwaku. Dalej, zwłaszcza z lewej, dolina jest znów podmokła.

75,7 – most drogowy na drodze Dąbrówno – Tuczek, wpływamy na obszar WPK, płyniemy szerokim uregulowanym korytem, by po 300 m osiągnąć jez. Rumian.

Jez. Rumian – 151,8 m n.p.m., pow. 305,8 ha,



dł. 5,1 km, szer. do 1,1 km, gł. maks. 14,4 m z bardzo ładnie ukształtowanym pagórkowatym, wysokim i dostępnym prawym brzegiem z pojedynczymi drzewami.

Tuż u ujścia, z lewej strony, niewidoczne z kajaków grodzisko wczesnośredniowieczne. W prawo od ujścia zabudowania wsi **Szczupliny** (PKS), we wsi dawny dwór w parku z 300-letnią lipą, w pobliżu wsi są kurhany z nieznanego okresu. Warto podплыnąć ok. 200 m wzdłuż prawego brzegu na krótki odpoczynek na niewielkiej przybrzeżnej plaży, skąd roztacza się piękny widok na rynnę całego jeziora, do którego od północy przylega projektowany rezerwat. Płyniemy ok. 1 km w lewo w skos w kierunku zachodnim do zatoki za półwyspem.

74,1 – wypływ Weli z jeziora, po ok. 150 m widoczny most na lokalnej drodze, płyniemy spokojnie meandrującą rzeką wśród łąk i pól, bez możliwości biwakowania, brzegi podmokłe. Dopiero po ok. 2,5 km koło zabudowań na prawym brzegu można zabiwakować, z lewej strony pojawiają się zagajniki ciągnące się do kolejnego jeziora.

70,8 – wpływamy na **jez. Zarybinek**.

Jez. Zarybinek – 151,5 m n.p.m., pow. 73,8 ha, dł. 1,33 km, szer. do 0,75 m, gł. maks. 7,0 m w kształcie zdeformowanego owalu w całości otoczonego gruntami rolnymi.

Na jego północnym krańcu położona jest wieś gminna **Rybno** (PKP, PKS). Stąd można alternatywnie rozpocząć spływ Welą. Nie płynąc do Rybna kierujemy się wzdłuż lewego południowego brzegu jeziora do wypływu, który odnajdujemy wśród trzcin.

70,2 – wypływ rzeki z jeziora, koryto szerokie, prąd słaby, po kilkuset metrach z prawej strony zbliżamy się do lasu, przeszkód nie ma, coraz bardziej malowniczo.

68,6 – most na drodze nr 538 z Nowego Miasta Lubawskiego do Nidzicy. Jesteśmy w **Tuczkach** (PKP, PKS). Stąd zaczyna się górski odcinek Weli. Wieś położona przede wszystkim po lewej stronie rzeki wzdłuż wspomnianej drogi. Jest to również kolejna miejscowość, skąd można rozpocząć spływ Welą. Warto zobaczyć pobliski pałac i park podworski.

68,2 – most kolejowy linii Iława – Działdowo, przed nami widać zabudowania młyna i zalew, dobijamy po prawej stronie.

68,0 – **Ruda-Młyn, IV przenoska** lewą stroną (ok. 60 m), płytko, kamieniste płyliny, kierujemy się w prawo na szeroki zalew, prąd łagodniejszy, po niespełna 1 km jaz. Przy młynie zatrzymaliśmy się na krótki posiłek i rozgrzewkę, gdyż siąpiący



Jeziro Grądy.

Fot. Stanisław Maciej Grębski

deszcz i niska temperatura dały nam w kość.

Możemy rozważyć również rozpoczęcie spływu poniżej starego młyna wodnego (elektrownia wodna) u Państwa Małgorzaty i Piotra Hillar (tel. (23) 696 76 90, Tuczki 35, 13-220 Rybno), którzy prowadzą pole biwakowe (woda, prąd, sanitariaty) i gospodarstwo agroturystyczne. Dysponują do wynajęcia 2 pokojami 4-osobowymi z aneksem kuchennym. Można pojeździć konno.

66,9 – **Grabacz**, jaz pod mostem drogowym, **V przenoska** prawą stroną (ok. 50 m), prosto płynie ślepy kanał na stawy Koszelewskie. Zaraz za jazem widzimy i słyszymy pierwsze kamieniste bystrze, po kilkuset metrach prąd słabnie. Wel staje się głębsza, płyniemy wśród podmokłych łąk, brzegi niedostępne. Po ok. 1,5 km od jazu otacza nas las w zatorfowanej dolinie, wpływamy na teren projektowanego rezerwatu Torfowisko Kopaniarze, który ciągnie się aż do jeziora. Znow bardzo dziko, otaczają nas starorzeczka, brzegi niedostępne.

65,0 – lokalny most drogowy, po kilkuset metrach z prawej strony widać pola uprawne. W rzece pojawiły się szuwary.

61,8 – wpływamy na wydłużone **Jez. Tarczyńskie**.

Jez. Tarczyńskie – 142 m n.p.m., pow. 163,8 ha, dł. 2,7 km, szer. do 0,75 km, gł. maks. 9,2 m.

Po około 1,5 km dopływamy do zabudowań małej wioski **Wery** (domki letniskowe), możliwość biwakowania, zachodni brzeg jeziora zalesiony.

Tutaj dotarliśmy pod wieczór w czwartek w promieniach zachodzącego słońca. Już za Dąbrównem, z niewielkimi przerwami mżyło, padało, a nawet lało. Był też wiatr i bardzo przenikliwy ziąb, zwłaszcza w Tuczkach. Na szczęście udało się nam rozpalić ognisko i w jego ciepłe wspominaliśmy nasz dzisiejszy ponad 30-kilometrowy etap. Płynęliśmy 10 godzin. Kolejnego dnia wypływamy przed dziesiątą. Pogoda jest nie najgorsza, choć lekko pochmurno. Kierujemy się w północno-zachodni kraniec jeziora (od ujścia Weli można też płynąć wzdłuż zachodniego brzegu,

który jest jednocześnie wschodnią granicą rezerwatu, będącego jednocześnie ostoją ptaków – Ostrowia Tarczyńskiego). Po niespełna 2 km jesteśmy przy wypływie Weli z jeziora.

59,9 – wypływ Weli z Jez. Tarczyńskiego. Po 300 m krótkiego rzeczno-łąckiego łącznika wpływamy na **jez. Grądy**.

Jez. Grądy – 142,3 m n.p.m., pow. 112,7 ha, dł. 4,85 km, szer. do 0,4 km i gł. maks. 9,1 m, długa rynna prawie w całości otoczona użytkami rolniczymi.

W kierunku północnym od wypływu widzimy zabudowania wsi **Grądy** z ładnym punktem widokowym na okolicę. W kierunku północno-zachodnim, w nieco bliższej odległości na cyplu zachodniego brzegu, widzimy strzechy obiektów wioski archeologicznej – rekonstruowanego od 2 lat grodziska średniowiecznego. Północno-zachodni brzeg, jeszcze powyżej wioski, otoczony jest lasem, my skręcamy zdecydowanie w lewo i płyniemy „z powrotem” na południe wzdłuż zalesionego lewego brzegu wspomnianego rezerwatu Ostrów Tarczyński. Na prawym brzegu widzimy zabudowę wsi **Tarczyn** z ośrodkiem wypoczynkowym i miejscami do biwakowania.

56,6 – po 3 km osiągamy wypływ Weli w części południowej jeziora, rzeka głęboka, szeroka o łagodnym prądzie, zaczynają się niewielkie lasy po obu jej stronach.

55,6 – most drogowy na lokalnej drodze Lidzbark Welski – Wąpiersk – Koszelewy. Rzeka się rozszerza, z lewej brzegi podmokłe, dopływamy do ładnego, owalnego **jez. Zakrocza**.

Jez. Zakrocz – 141,9 m n.p.m., pow. 11,1 ha, dł. 0,53 km, szer. do 0,27 km, gł. maks. 4,5 m.

Płyniemy wzdłuż lewego wysokiego, zalesionego brzegu, na prawym brzegu dobre miejsce do biwakowania po uzgodnieniu z gospodarzem.

54,4 – wpływ Weli z jez. Zakrocz, znow rzece zaczynają towarzyszyć lasy. Po niespełna 2 km dopływamy do bardzo ładnego miejsca biwakowego. Po lewej stronie mijaliśmy projektowany rezerwat „Ostoje Koszelewskie”, niewielki przytopiony drewniany mostek (kajaki przeciągamy nad mostem) przed wsią Koty. Zagospodarowane po-



Biwak nad Jeziorem Lidzbarskim w Lidzbarku Welskim.

Fot. Stanisław Maciej Grębski

la biwakowe (woda, energia, sanitariaty) Jana Skopińskiego (tel. 0502 211 653), możliwość wypożyczenia kajaków (8 szt.) wraz z transportem, noclegi w dużym 10-osobowym namiocie. Zaczyna się bardzo malowniczy leśny odcinek szlaku. Po niespełna 2 km dopływamy do wsi Koty położonej na prawym brzegu rzeki.

50,6 – most w **Kotach**, na drodze lokalnej z Podciborza. Płyniemy dalej, las kończy się za wsią.

48,8 – kolejny lokalny most we wsi **Bładowo**, na prawym brzegu kilka domów. Znow towarzyszy nam las, potem łąki i zbliżamy się do dorodnego lasu sosnowego na lewym brzegu, za którym po prawej stronie zaczynają się domy wsi Podcibórz.

47,1 – wieś **Podcibórz**, nurt rzeki się wzmaga, pojawiają się przeszkody, a przy nich bystrza.

45,9 – most kolejowy linii Działdowo – Brodnica, pod nim dość trudne bystrze, które można ostrożnie spłynąć (wszystko zależy od stanu wody), potem są następne.

45,7 – most drogi nr 544 z Działdowa do Brodnicy, na lewym brzegu zabudowanie wsi **Cibórz**. Tutaj bystrze nieco trudniejsze, ale też do spłynięcia ze wzmożoną uwagą. Prąd cały czas szybki, kręty, brzegi porośnięte są łozami, niedostępne.

45,4 – mostek z bystrzem w Ciborzu przy starym młynie. Najlepiej wcześniej dobić do brzegu i rozpoznać spłynięcie, które jest możliwe w zależności od stanu wody. Za wsią nurt się trochę uspokaja, ale brzegi mało przyjazne, urwiste, choć po około 800 m można znaleźć biwak na prawym brzegu pod lasem sosnowym.

42,9 – most na lokalnej drodze z Jamielnika do Olszewa, na prawym brzegu zabudowanie wsi **Olszewo**. Prąd się wzmaga, po 400 m dopływamy do zniszczonego jazu byłego młyna. Zatrzymujemy się po prawej stronie.

42,5 – **Jamielnik, VI przenoska** prawą stroną (ok. 80 m). Dalej, aż do Lidzbarka, będziemy płynąć w otoczeniu urwistych brzegów dochodzących do 20 m wysokości. W korycie mogą być przeszkody w postaci zwalonych drzew, gałęzi i łóz, przez cały czas towarzyszą nam bystrza. Płyniemy jak w kanionie, ale cały czas uważnie. Wel ostro meandruje, słychać już miasto, widać już pierwsze zabudowania, dopływamy do pierwszego mostu.

39,0 – **Lidzbark Welski** (miasto w większej części położone na lewym brzegu rzeki), lokalny most drogowy, tuż za nim kolejowy linii Działdowo – Brodnica (do stacji Lidzbark Miasto 300 m w lewo, jest to właściwie ostatnie miejsca gdzie można rozpocząć spływ).

38,7 – most drogi nr 544 Działdowo – Brodnica, dalej dwa mosty drogowe miejskie (łącznie jest ich 9).

38,2 – jaz (most) miejskiego młyna. Dobijamy z prawej strony tuż obok baru/kawiarni „Sekret”.

VII przenoska prawą stroną (ok. 50 m), później kolejny most.

37,9 – drugi most drogi nr 544. Płyniemy jeszcze ponad 500 m do Jez. Lidzbarskiego.

37,3 – ujście Weli do długiego **Jez. Lidzbarskiego**.

Jez. Lidzbarskie – 127,7 m n.p.m., pow. 121,8 ha., dł. 3,05 km, szer. do 0,5 km, gł. maks. 25,5 m o wysokich brzegach otoczonych pięknymi lasami. Na południowym brzegu zlokalizowane są

ośrodki wypoczynkowe oraz plaża miejska, kąpielisko i pole biwakowe MOSiRu (tel. (23) 696 12 62), wypożyczalnia sprzętu wodnego i rowerów. Jeżeli chcemy zatrzymać się na polu biwakowym, płyniemy wzdłuż lewego brzegu około 1 km. Tam właśnie biwakowaliśmy po pokonaniu kolejnych 30 km i 8 godzinach na wodzie. Strasz nas deszczem, ale dobra pogoda utrzymuje się do końca dnia. Po obiedzie idziemy na zwiedzanie miasta i uzupełniające zakupy.

Lidzbark Welski – miasto (8.500 mieszkańców) założone na pocz. XIV w. Na uwagę zasługuje położony nieopodal rynku gotycki XIV w. kościół p.w. Św. Wojciecha. Na wzgórzu nad jeziorem (na zachód od rynku) klasycystyczny kościół ewangelicki z 1828 r. Warto zwiedzić Muzeum Pożarnictwa (ul. Nowy Rynek 15, tel. (23) 696 17 17) i Muzeum Przyrody przy ul. Akacjowej 19 (czynne w sezonie w czwartki w godz. 9-15, w inne dni po uzgodnieniu telefonicznym z WPK). Jeżeli zaplanowaliśmy jednodniowy wypoczynek, warto odwiedzić wieś Jeleń, gdzie w siedzibie WPK (tel. (23) 698 10 36, e-mail: wpk@ow.olsztyn.pl) znajduje się interesujące Muzeum Etnograficzne (czynne w godz. pracy, tj. 8-15). Można odbyć pieszy spacer ścieżką przyrodniczą (około 8 km) wzdłuż południowego brzegu jeziora aż do jego zachodnich krańców przez rezerwat przyrody Klonowo, bądź drogą na północ od miasta wzdłuż doliny Weli, prowadzącą przez projektowany rezerwat Las Nadwelski (około 6 km).

Wracamy na szlak. Wypływamy dość późno, bo około godz. 11. Pogoda jest bardzo niepewna, pochmurno, w nocy padało.

37,0 – wypływ Weli, płyniemy z powrotem równoległe do odcinka ujściowego przez niewielkie jez. Markowo. Z prawej towarzyszy nam ładnie utrzymany teren o charakterze parkowym z zakazem wstępu.

36,5 – kolejny i już ostatni most w Lidzbarku na drodze nr 544. Wpływamy w bardzo malowniczy odcinek rzeki o wysokich brzegach i otoczony wspaniałymi lasami. Po około 1 km zaczyna się teren wspomnianego projektowanego rezerwatu Las Nadwelski. Z prawej strony towarzyszy nam ścieżka przyrodnicza i czerwony znakowany szlak turystyczny biegnący doliną Weli z Lidzbarka. Płyniemy w zielonym tunelu, rzeka meandruje, prąd słaby, las się trochę oddala, tuż przy brzegu łąki, potem znowu szalenie otacza nas las. Po kilkuset metrach otwiera się przestrzeń, widać na prawym brzegu pojedyncze zabudowania. Dopływamy do dawnego młyna (obecnie elektrownia). Widać zabudowę dawnego ośrodka wypoczynkowego POM-u z Działdowa (tel. (23) 696 10 40). Jest tutaj możliwość wspaniałego biwaku w ciszy otaczającej przyrody.

31,7 – **Kurojady, VIII przenoska** lewą stroną (ok. 20 m), prawą stroną (ok. 30 m). Most drogowy na lokalnej

drodze. Wpływamy na 3 km odcinek Weli nadal otoczonej lasem, ale trochę oddalonym od brzegów, którym towarzyszą łąki z łatwym dostępem do brzegów.

28,8 – **Chelsty**, z lewej widać zabudowania dawnego dworu i gorzelnii, most drogowy (w prawo wyjazd do drogi nr 541), tuż za mostem zniszczony jaz (**nie spływać!**) nieczynnego młyna (w przyszłości elektrownia). Dobijamy do prawego brzegu, wygodna **IX przenoska** prawą stroną (ok. 100 m), tuż obok sklep na prawym brzegu. Poniżej przenoski widoczne około 400 m bystrze, możliwe do spłynięcia najlepiej po rozpoznaniu z brzegu.

27,0 – kładka po prawej stronie. Bardzo dobre miejsca na biwak **Pszczółkowa Polana**, zgodę można uzyskać w leśnictwie w Słupie (tel. (23) 696 15 36) lub bezpośrednio w Nadleśnictwie Lidzbark (tel. (23) 696 15 18). Słychać narastający szum kolejnych bystrzy Weli, jesteśmy na skraju projektowanego rezerwatu „Piekło”, poziom adrenaliny wzrasta, brzegi dzikie, urwiste, wysokie. Zaczyna się przełomowy odcinek rzeki, typowo górski (kanion leśny), o spadku dochodzącym do 4,1‰ i silnym prądzie dochodzącym do 5 km/godz. Bystrza na głazach morenowych, prąd się wzmaga, liczne przeszkody w postaci drzew, nie zawsze dobrze widocznych ze względu na zakręty nurtu. Płynąć należy bardzo uważnie, mniej wprawni mogą mieć kłopoty. Skala trudności zmienna w zależności od stanu wody. Najłatwiej płynąć „jedyńką” z fartuchem. Po niespełna 1,5 km rzeka się uspokaja, bystrza znikają, przełom mamy za sobą, emocje opadają.

25,5 – most na drodze wyludnionej wsi **Straszewo** na prawym brzegu. Leśnictwo usytuowane jest na lewym brzegu. Znow pojedyncze bystrza na kamieniach, coraz mniej lasów, wpływamy w łąki i pola uprawne. Potem dolina się zwęża, brzegi miejscami są znow urwiste. Po około 2 km po lewej stronie widać pojedyncze zabudowania. Przed nimi na wysokim brzegu widoczne grodzisko. Po około 200 m dopływamy do nowo wybudowanej elektrowni.

23,7 – elektrownia wodna, dobijamy do prawego brzegu, **X przenoska** prawą stroną (około 50 m), dosyć wygodna.

23,0 – most drogi lokalnej łączącej Mroczo z Trzcinem. Poniżej po około 300 m wysoka kładka. Z prawej strony las, potem teren bezleśny, brzegi zadrzewione. Po kilkuset metrach znowu spotyka-



Na szlaku Weli między Tarczynami a Lidzbarkiem Welskim.

Fot. Stanisław Marceja Grębski

my niewielkie lasy po obu stronach Weli.

19,8 – **Trzcina** zabudowania wsi na prawym dość wysokim brzegu, most lokalnej drogi. Jesteśmy wśród łąk i pól, by po kilkuset metrach na krótko wpłynąć w las. Prąd spokojny, rzeka zaczyna meandrować, dolina się rozszerza, las z obu stron oddala się, po kilkuset metrach na lewym brzegu, w odległości około 50 m pod ścianą lasu, ładne miejsce na biwak. W oddali widać zabudowania (młyna/elektrowni) i zaplecze tartaku w Lorkach.

17,2 – **Lorki**. Koryto rozwidła się, w lewo płynie większość wody w sztuczne koryto nazywane Bałwanką, w prawo płynie dawne koryto Weli. Do miejsca noclegu w tartaku dopłynęliśmy w deszczu po 7 godz., pokonując 22 km. Bez rozbijania namiotów mogliśmy czekać na poprawę pogody. Spływy z reguły płyną przez Bałwankę i ten szlak uznawany jest jako główny, ponoć ciekawszy i ładniejszy niż spływ starym korytem Weli, który jest o 4 km dłuższy. My płynęliśmy starym korytem, gdyż stan wody był wystarczający. Według nas spływ starą Welą jest ciekawszy (na jesieni szlak Bałwanki też spenetrowaliśmy), ale zapewne jest to rzecz gustu. Na pewno spływ Bałwanką jest pewniejszy (ze względu na stan wody) i przyjmujemy go jako podstawowy wariant. Przed płynięciem starą Welą wskazane jest każdorazowe rozpoznanie stanu wody (informacji może udzielić gospodarz młyna). Opisuję oba warianty, zaczynając od starego koryta Weli jako opcji (tak jak płynęliśmy) z podaniem dodatkowego kilometrażu.

Szlak starym korytem Weli (opcja)

7,3 – rozwidlenie koryta, po około 100 m vis a vis zabudowań młyna przeciągamy kajaki około 10 m z prawej strony po łące, gdyż w korycie jest metalowa przegroda. Z prawej strony w oddali pole uprawne, z lewej młodniki sosnowe. Dopływamy do jazu zniszczonego młyna, w płynięciu przeszkadzają trochę gałęzie drzew.

6,7 – wspomniany jaz, dobiegamy do prawego brzegu, **XI przenoska** prawą stroną (ok. 120 m) lub przez most lewą stroną (ok. 100 m).

6,3 – wysoka kładka, dolina rozszerza się, podmokła, z lewej młodnik sosnowy.

5,6 – most drogowy z odległego o około 2 km Grodziczna do Mroczenka. Wypływamy z WPK (jest to jego północna granica). Dolina znacznie się rozszerza, zwłaszcza od strony zachodniej. Prawy brzeg wysoki (z kulminacją w wzniesieniu Krakus o wysokości 139,6 m n.p.m., czyli 40 m

nad poziom rzeki). Stara Wel meandruje, płynie leniwie, pojedyncze drzewa w korycie stwarzają miejscowe utrudnienia.

3,5 – z prawej ujście Katlewskiej Strugi z Jez. Hartowieckiego. Z lewej strony las zbliża się do koryta. Płyniemy w zabagnionej dolinie meandrującej Weli o brzegach zarośniętych trzcina i łożą. W końcu z lewej strony Wel przyjmuje Bałwankę.

0,0 – połączenie z Bałwanką.

Wracamy do szlaku podstawowego – Bałwanki. Dobijamy do lewego brzegu, **XI przenoska** (ok. 100 m), wodujemy z lewej strony poniżej jazu (przenoska przez teren młyna prawą stroną nie zawsze będzie możliwa – decyduje o tym gospodarz). Dalej z obu stron towarzyszą nam lasy, przede wszystkim sosnowe.

16,8 – most lokalny na drodze Mroczenko – Grodziczna. Po zachodniej stronie las odda się od koryta na kilkadziesiąt metrów. Brzeg prawy wysoki, prąd słaby.

15,1 – wpływamy na **Jez. Tylickie** (Fabryczne)

Jez. Tylickie (Fabryczne) – 97,8 m n.p.m., pow. 31,8 ha., dł. 1,46 km, szer. do 0,32 km, gł. maks. tylko 0,8 m (!), brzegi są zabagnione, zarośnięte, niepewne, bardzo grząskie.

Płyniemy wzdłuż prawego brzegu, wywrotka na tym jeziorze to katastrofa ze względu na niestabilizowane dno (uwaga!). W północnej części jezioro łączy się z Jez. Środkowym i Górnym.

13,9 – wypływ z prawej strony jeziora (około 300 m od jego końca w części północno-wschodniej) dosyć trudny do odszukania w trzcinach w zatoczce, przed widocznym z daleka małym białym domem na wysokim brzegu. Wpływamy w leśny, malowniczy odcinek końcowy Bałwanki o stromych brzegach. Prąd niewielki.

13,1 – resztki mostku na lokalnej leśnej drodze, uważać na kołki.

12,9 – ujście Bałwanki do Weli dopływającej z prawej strony, znów jesteśmy w zabagnionej dolinie.

12,1 – most kolejowy nieczynnej linii Iława – Nowe Miasto Lubawskie. Las się kończy, płyniemy wśród łąk. Tuż za mostem z prawej niewielki dopływ – Struga. Brzegi zarośnięte, tylko miejscami dostępne.

10,3 – most drogi nr 538 Tuczeki – Nowe Miasto Lubawskie, wodowskaz, z prawej strony wieś **Kuligi** (PKS, sklepy). Znów po lewej stronie w pewnym oddaleniu pojawia się las. Zbliżamy się do zabudowań kolejnej wsi.

6,3 – most drogowy, **Jakubkowo**, droga w prawo doprowadzi nas do drogi głównej pod Zajączkowem Lubawskim (PKP na linii Iława – Działdowo). Zwiększa się prąd w rzece, czasem spotykamy glazy podwodne i kołki. Po około kilometrze las z lewej strony się zbliża, a z prawej za groblą są hodowlane stawy rybne na długości około 1,5 km.

3,6 – lasy z lewej strony znów znacznie się oddalają, choć będą nam towarzyszyć aż do Bratiana. Otwarta przestrzeń pól uprawnych,

z prawej niewielki dopływ z zanikającego Jeziora Rakowickiego i stawów. Z prawej strony, tuż za ujściem, las zbliża się do koryta i będzie nam towarzyszył aż pod Bratian. Po kilkuset metrach na lewym brzegu widać zabudowania wsi **Kaczek**. Płytko, czasami dno kamieniste. Chcąc uniknąć kolejnej przenoski można skończyć spływ na lewym brzegu. U gospodarza na łące można zabiwakować, a samochody mogą parkować na podwórzu.

1,8 – dopływamy do jazu nowej elektrowni w Kaczku, **XII przenoska** prawą stroną (około 50 m).

1,5 – most drogowy lokalnej drogi, niewielkie bystrze, za nim rzeka poszerza się, płynie spokojnie. Zbliżamy się do pierwszych zabudowań wsi **Bratian**. Na fundamentach baszty stoi młyn, wpływamy na jego staw w prawą odnogę. Jesteśmy w dolinie rzeki Drwęcy.

Bratian – historyczna osada, w przeszłości z zamkiem krzyżackim. Pozostałości ruin zamku, dwór klasycystyczny i kilka domów z XIX w., nowy kościół. W miejscu stracenia przez hitlerowców w lasku bratiańskim 150 Polaków stoi krzyż i tablica.

1,4 – dwa progi młyna, ostatnia **XIII przenoska** dwuczęściowa, najpierw przez most drogowy (ok. 50 m) do lewej odnogi dopływając do obecnego młyna/elektrowni i druga przenoska lewą stroną (około 50 m). Możemy też zdecydować się na jedną dłuższą przenoskę prawą stroną. Po kilkuset metrach wpływamy na Drwęcę i kończymy spływ przy moście drogowym. Ostatni 22 km etap pokonałmy w 5 godzin.

0,0 – ujście Weli do Drwęcy w 142,5 jej biegu.

Po wpłynięciu do Drwęcy możemy kontynuować nasz spływ do Brodnicy i dalej do Wisły. Warto też rozważyć wpłynięcie na Pojezierze Brodnickie (patrz artykuł „Pętla Brodnicka” w WIOSŁO nr 5/6 2002).

Żegnamy się i rozjeżdżamy. Bydgoskie „Capy” Heniu i Januszek biorą kierunek na Toruń, a pozostała piątka gdańszczan na Iławę. Zapewne nie raz będziemy wspominać „Tydzień Dzikich Wód” na Weli. Nie ukrywam, że mieliśmy jedną wywrotkę i to w miejscu, wydawać się mogło, zupełnie niewinnym (poniżej połączenia się Bałwanki z Welą). Zaplątanie się w przybrzeżnych szuwarach i gałęziach malej olszyny oraz niewielki prąd pokazał, czym to się może skończyć. Zapewne na szlak warto wracać, szczególnie w jesiennych barwach. Na zakończenie przypominam, że biwaki lepiej mieć uzgodnione z właścicielami gruntów, a na obszarze WPK jest to bezwzględnie konieczne, aby nie mieć kłopotów ze strażnikami Służby Leśnej. Ponadto należy pamiętać, że wszystkie jeziora na szlaku Weli objęte są strefa ciszy.

Mam nadzieję, że ten opis będzie istotnym uzupełnieniem wspomnianego już przewodnika Marka Lityńskiego oraz Jana Golenia i przyda się każdemu kajakarzowi wybierającemu się na ten szlak.



Kontakt z prezesem Sekcji Kajakowej Towarzystwa Miłośników Ziemi Nowomiejskiej – Mieczysławem Rutkowskim: tel. (56) 474 55 52 lub 0504 319 080.



Na szlaku Weli między Tarczynami a Lidzbarkiem Welskim.